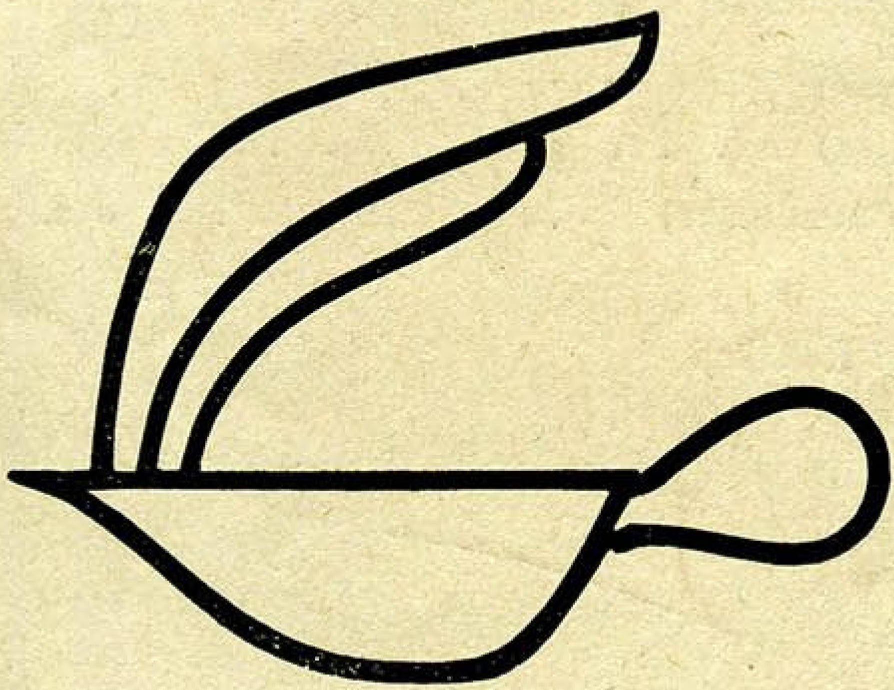
ZNICZ

CZASOPISMO MŁODZIEŻY WYDAWANE STARANIEM
KOŁA MIŁOŚNIKÓW LITERATURY
przy Państw. Gimn. Męskim A. Mickiewícza w Grodnie.



20 MARCA 1937 ROKU

ROK VII Nr. 3 (208)

TREŚĆ NUMERU:

GRODNO DNIA 20 MARCA 1937 ROKU

ROK VII

NR. 3 (208)

ZNICZ

CZASOPISMO MŁODZIEŻY WYDAWANE STARANIEM
KOŁĄ MIŁOŚNIKÓW LITERATURY
przy Państwowym Gimn. Męskim im. A. Mickiewicza w Grodnie.

18 i 19 marca — to dni, w których Naród składa hołd swym dwu Marszałkom za Ich trud i poświęcenie w wielkim dziele Odrodzenia Państwa i ciągłego wzmacniania Jego Bytu. Po dniu radosnego entuzjazmu, składamy Cześć drogim całemu Narodowi prochom Wielkiego Budowniczego, którego Pamięć pozostanie tak długo czcią najgłębszą okryta, jak długo Polska istnieć będzie. I młodzież łączy się w tych dniach uroczystych z nastrojem całego Narodu.

Po siedmiu latach.

„Żaden człowiek siły swej nie zna, dopóki jej w potrzebie z siebie nie dobędzie".

19 marca 1930 roku ukazał się w skromnej postaci, w gablotce, pierwszy numer Znicza, wzbudzając ogólne zainteresowanie młodzieży, oraz liczne komentarze. Ogólne zaciekawienie gazetką szkolną, nie wykraczające zwykle po za ramy biernego przypatrywania się wysiłkom i osiągnięciom Komitetu redakcyjnego, tym razem przybrało nieco aktywniejszą formę, co musiało pociągnąć za sobą ożywienie szpalt pisemka i podniesienie jego poziomu. Szczery sentyment, jakim darzyli Czytelnicy na przestrzeni lat swoje pisemko, przyczynił się do tego, iż Znicz przetrwał zwycięsko chwile ciężkie (bo były i takie), a prawdziwie przyjacielskie uczucie, nawiązane między nim i Czytelnikami podnosiło radość sukcesów (których nie brakowało) i pozwalało usprawiedliwić niedociągnięcia.

Zmieniały się redakcje, lecz Znicz pozostał niezmieniony w swej formie i treści—wciąż ten sam stary Druh, stanowiący wierne odbicie życia szkolnego, jego radości i smutków, blasków i cieni.

Z biegiem lat zacieśniły się więzy sympatii, a serdeczna atmosfera szczerej koleżeńskiej współpracy, w której udział brało najszersze grono Kolegów, przybrała specjalny wyraz wzajemnego zrozumienia.

Około siedmiuset prac stu blisko autorów jest wymownym obrazem, jak szeroko zapuścił Znicz swe korzenie. Nie wiele pism młodzieżowych w całej Polsce może poszczycić się podobnymi rezultatami swej usilnej długoletniej pracy.

Nam, którzy pamiętamy rozwój Znicz od chwili jego pierwszego istnienia, poprzez lata moralnego wysiłku całego szeregu redakcyj, do tej radosnej chwili, gdy przed kilkunastu miesiącami ukazał się drukowany w setkach egzemplarzy, stanowiąc oczywisty dowód owocnej, choć trudnej i odpowiedzialnej pracy młodych dla odzwierciedlenia i utrwalenia swych myśli, dążności i poglądów w sposób najbardziej celowy — nam, którzyśmy przeżywali wraz ze Zniczem wszystkie Jego radości i smutki, a dziś, w siódmą rocznicę jego twórczego istnienia, złączonym jedną wielką radością, wydaje się rzeczą niemożliwą, aby któregoś dnia przestał on być rzeczywistością. I dobrze nam z tą wiarą w konieczność Jego istnienia— każe nam ona walczyć z przeciwnościami, pokonywać przeszkody i dążyć wciąż ku jednemu celowi, jakim jest podniesienie Znicza do takiego poziomu, by zasięgiem swym objąć zdołał wszystką młodzież grodzieńską.

Z całą radością stwierdzamy, iż apel nasz, zawarty w styczniowym numerze, odniósł (chociaż częściowo) pożądany skutek. Być może, że już najbliższy numer przyniesie radosną wiadomość o pierwszym kroku na drodze realizacji naszej myśli zjednoczenia wszystkich szkolnych pisemek „w ramach jednego pisma, mogącego

godnie reprezentować młodzież Batorowego Grodu".

Niech ten siedmioletni wysiłek młodzieży naszej uczelni zamknie pierwszy okres Znicza, jako pisemka młodzieży tylko jednej szkoły, a stworzy podstawę do dalszego rozwoju na terenie szerszym, który by odpowiadał jego możliwościom i celom.

Wstępujemy w nowy okres niezachwianą wiarą, iż wołanie nasze nie będzie „głosem wołającego na puszczy", lecz zamieni się w drodze koleżeńskiej współpracy, opartej na wzajemnym zrozumieniu, w istotny czyn, godny rzetelnej pracy.

J. S.

Naprzód!

Idź zawsze naprzód, idź zawsze jasno
I nie ustawaj ani na krok,
Choć we mgle szarej gwiazdy Twe zgasną,
Duszę otoczy zwątpienia mrok,
Idź, — idź naprzód wciąż!...

Idź, nie ustawaj, ani na chwilę,
Choć ciernie stopy zranią do krwi,
Choć zgrzyt niemocy ramię zachwieje
A w oczach z bólu zabłysną łzy,
Idź, — idź naprzód wciąż!...

Choć czyjeś dłonie zdradą zbrukane,
Sięgną po świętość, po Twoją moc,
Zdepczą idei blaski różane
I nad Twą duszą rozciągną noc,
Idź, — idź naprzód wciąż!...

Idź i niech zabrzmi pieśń twojej wiary,
Wiary zwycięskiej, twardej jak stal,
Przed którą zbledną słabości mary,
A wstaną czyny wśród trudów fal,
I z wiarą naprzód dąż!

Antoni Sutowski.



„...Człowiek jakoby ujarzmia żywioły... Zaprzęga je do roboty, jak woły robocze. Dumny jest z tego. A jednak jest żywioł nie boski, lecz ludzki i może dla tego człowiek tak mało go szanuje. Żywiołem tym — to praca, praca ludzkich mózgów, praca ludzkich serc i praca ludzkich mięśni... A człowiek zamiast być dumnym z opanowania tego, co opanowanym być może, chce być dumnym z opanowania żywiołu nie swego, żywiołu boskiego. Specjalnie człowiek nie chce szanować największej potęgi swego żywiołu: pracy zbiorowej, chociaż ta właśnie największe „cuda tworzy".



„Aby utrzymać się na powierzchni życia, potrzebne jest — poza wielką energią wysiłków, poza rozmachem i brawurą — racjonalne regulowanie i skierowywanie energii, solidność wykonywania każdego poczynania, nieustępliwa wola, nie cofająca się przed żadnymi resztkami, umiejąca twardo wytrwale zmierzać do wytkniętego celu.“

SZLAKIEM CHWAŁY

Drugi rok mija od chwili, gdy odszedł w zaświaty Człowiek, który wywiódł z wiekowej niewoli prastary szczep piastowy i któremu zawdzięczamy to, że możemy dziś czuć, mówić i czytać w ojczystym języku, że nie jesteśmy pariasami wśród narodów, że mamy siłę, którą potrafimy zmusić do szacunku dla nas każdego, kto ośmieliłby się zagrażać naszym istotnym interesom.

To, że dzisiaj Polak, gdziekolwiek by się znalazł czuje za sobą moralną siłę, że Polska systematycznie wychodzi z ciasnych ram dotychczasowego bytowania i szuka sobie na szerokim świecie nowych źródeł potęgi, nowych dróg dla narodowej ekspansji i dąży do zajęcia należnego jej miejsca wśród największych potęg świata, zawdzięczamy Temu, który założył podwaliny pod rosnący gmach Rzeczypospolitej. Wszechmądra Opatrzność Boska kierująca losami świata, czuwa nad narodami, przeznaczonymi do spełnienia na ziemi jakiejś misji dziejowej.

Jedne państwa istnieją długo, inne powstają nagle, jak meteory błysną, zgasną i giną w pomroce zapomnienia, inne tworzą kulturę, z której dobrodziejstw korzystają później inne. Z małych plemion powstawały wielkie potęgi, rządzące połową świata, na ich wreszcie gruzach powstawały nowe.

Nie same jednak narody decydowały o swoim losie, ale jednostki, zsyłane w chwilach przełomowych przez Stwórcę, aby prowadziły te narody ku wyznaczonemu celowi. Często, z powodu braku takich epokowych jednostek, ginęły całe narody, szczęśliwe zaś były te, które w decydujących dla nich chwilach posiadały wodzów, wyprowadzających je z niebezpieczeństw. Dzieje ludzkości, a Polski w szczególności, dowiodły o doniosłości i znaczeniu kierowniczych jednostek dla poszczególnych państw i narodów. I tak, gdyby nie Aleksander Wielki Macedoński, barbarzyński wschód zalałby i zniszczył kolebkę cywilizacji europejskiej a gdyby nie August Oktawian, nie byłoby imperium rzymskiego, gdyby nie Karol Wielki, Rzym stałby się Mekką, a ze Stolicy Piotrowej muezzim chwaliłby imię Allacha; gdyby nie Mieszko i Bolesław Chrobry, Kraków byłby stolicą marchii wschodniej wielkiego imperium germańskiego i wreszcie gdyby nie Marszałek Józef Piłsudski, Polska stałaby się jedną z sowiecko - komunistycznych republik bezbożnictwa i niewoli duszy ludzkiej. Że tak się nie stało, dziękować należy Stwórcy za opiekę, jaką roztoczył nad polskim narodem, zsyłając mu w chwilach, gdy ważyły się losy wielu narodów i naszego narodu Człowieka, który potrafił ująć w swe stalowe dłonie ster okrętu polskiego, dążącego, po długim tkwieniu w okowach lodowych i błądzeniu po morzach i oceanach poprzez nawałnice i sztormy wojny światowej, do zdawna upragnionego portu - Wolności.

Skoro naród polski odzyskał wolność, to widocznie ma do spełnienia jakąś misję dziejową. Marsz. Józef Piłsudski wskazał Polakom drogę, którą mają dążyć, aby spełnia swe posłannictwo. Ale na tę drogę musiał się naród polski solidnie przygotować. Niewola spodliła i zdegenerowała charakter społeczeństwa i usposobiła obojętnie dla sprawy niepodległości — niwa polska zarosła chwastami. J. Piłsudski całe swe życie poświęcił na wyplenienie z duszy polskiej wszystkich wad i zgubnych naleciałości. Zabrał się do tej pracy z całym samozaparciem i iście sarmackim uporem, natrafiając na liczne przeciwności i niezrozumienie ogółu dla sprawy narodo-

wej. Jego Czyny — to dzieje Polski ostatniego półwiecza.

Schodzi do podziemni, gdzie płynie główny nurt polskiego życia politycznego i narodowego, stąd prowadzi zaciętą walkę z caratem, ratując jednocześnie dla sprawy narodowej większą część masy robotniczej od wpływów idei międzynarodówki. Organizuje zaczątek polskiej siły zbrojnej, aby ją później rzucić na szalę wojny.

W s k r z e s z a imię żołnierza polskiego wspaniałą epopeią legionową. Na czele milionowej niemal armii wyrąbuje granice odradzającej się Rzplitej, kończąc to dzieło wspaniałym zwycięstwem.

Następuje najcięższy bodaj okres Jego pracy: skierowanie życia polskiego w odpowiednie łożysko, wśród chaosu organizowania administracji państwowej, wśród wzmagających się walk między partiami, dążącymi wszelkimi możliwymi środkami do władzy, nieraz sprzecznymi z interesem Polski. Ale za poparciem społeczeństwa, chcącego wreszcie raz na zawsze spokoju i znośnej egzystencji, przywraca Marsz. J. Piłsudski porządek. Życie Polski wchodzi na nowe tory.

Zreorganizowany ustrój polityczny, zapewniający wszystkim obywatelom wolność, równość i bezpieczeństwo, naprawa położenia ekonomicznego kraju, wzmocnienie wewnętrznej spoistości państwa, wzrost prestiżu i znaczenia Polski wśród innych narodów i silna armia — oto owoce trudów J. Piłsudskiego.

Nie sam jednak prowadził naród polski do odrodzenia. Przy Jego boku kroczyła oddana w służbie Ojczyźnie i zawsze Mu wierna drużyna. Z nią przeszedł Komendant wszystkie trudy wojenne, z nią święcił triumfy i chwile goryczy, a ona Go nie tylko opuściła do ostatnich chwil Jego życia, ale i po śmierci niesie sztandar z hasłami przez Niego głoszonymi.

Gdy zamknął J. Piłsudski znużone oczy na zawsze, natenczas osieroconą buławę ujął w swe ręce Marszałek Rydz-Śmigły.

Nie jeden obywatel pytał się, nie tyle z ciekawości, ile z troski o dobro Rzplitej — dlaczego właśnie On stanął na czele sił zbrojnych Polski? Co było powodem, że Jego właśnie, a nie kogo innego wyznaczył Marsz. J. Piłsudski na swego następcę?

Nie względy osobiste zdecydowały o wyborze, ale twarde żołnierskie życie dzisiejszego Wodza Narodu.

Żołnierska Go ziemia wydała, ziemia obficie zroszona krwią rycerstwa polskiego i polskich żołnierzy, ziemia, która jest bastionem kultury polskiej na wschodzie, która jest bramą wypadową na żyzne niwy ukrainne — Ziemia czerwińska.

Na przestrzeni siedmiu lat na polach bojów wykuwał Marsz. Śmigły - Rydz miecz i buławę marszałkowską. Od Inflant po Tatry, od Krakowa po Kijów, był prawą ręką i głównym narzędziem Pierwszego Wodza Narodu. Już w pierwszych bojach uwidacznia się talent wojenny następcy Komendanta. O Jego to ramię wsparty, w sławnym przedarciu się przez korpusy rosyjskie z Wolbromia przez Ulinę Małą do Krakowa, szedł Komendant. Jemu powierza dowództwo nad 1 pułkiem Legionów. Jako dowódca połowy Brygady, prowadzi samodzielnie walki na Wołyniu, wreszcie, jako pułkownik, w zastępstwie Komendanta, dowodzi całą Brygadą.

Gdy bramy więzienia magdeburskiego zamknęły się za Marsz. Piłsudskim, bierze pułkownik Smigły-Rydz w swe ręce kierownictwo P.O.W., przygotowując kadry przyszłej armii polskiej.

Po klęsce mocarstw centralnych wyrusza na czele oddziałów polskich w pole, aby odradzające się państwo

polskie osłonić przed powracającymi ze wschodu oddziałami niemieckimi i posuwającymi się w ślad za nimi hordami bolszewickimi i Ukraińcami z Naddnieprza.

Gdy w kwietniu 1919 r. wyrusza Kom. na zdobycie Wilna, to gen. Śmigły-Rydz wyrzuca z niego nieprzyjaciół i podchodzi pod Dyneburg i Połock. W styczniu 1920 r. obejmuje dowództwo nad połączonymi oddziałami polsko-łotewskimi i zdobywa, po uciążliwej walce, Letgalię dla Łotwy.

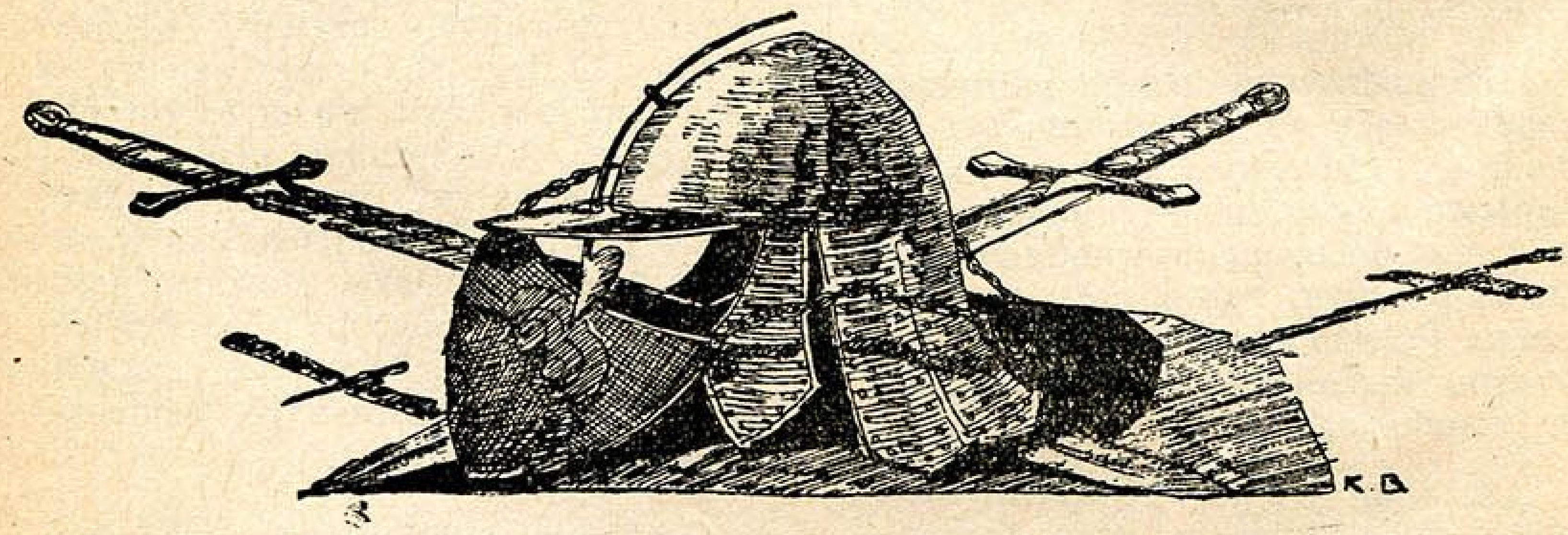
W wyprawie ukraińskiej wkracza na czele wojsk polskich do Kijowa, a otoczony przez bolszewików, przedziera się na zachód i umożliwia Naczelnemu Wodzowi zorganizowanie kontrataku z nad Wieprza. Zaczynając kampanię ukraińską, jako dowódca osobnej grupy operacyjnej, kończy gen. Rydz-Smigły, jako dowódca frontu.

W bitwie warszawskiej dowodzi „grupą uderzeniową". Szybkim marszem oskrzydla nieprzyjaciela i otaczając, zupełnie rozbija. Bitwa nad Niemnem kończy chlubnie czyny wojenne dzisiejszego Wodza Narodu

Taki jest bilans Jego służby bojowej dla chwały Ojczyzny; teraz zaczyna służbę pokoju. Ale, niestety, dzisiejszy pokój jest wojennym. Atmosfera międzynarodowa jest naelektryzowana. Wzajemna nieufność powoduje gorączkowe zbrojenia, których cel jest nadto widoczny.

W takiej to amosferze Naród Polski winien cały stanąć przy swym Naczelnym Wodzu i skupić wszystkie siły, ażeby w chwili, gdy zajdzie potrzeba, nie zastał nas wróg nieprzygotowanymi. Dwa są czynniki warunkujące p o t ę g ę Państwa Polskiego, którymi troskliwie interesuje się Wódz Narodu — to A r m i a i m ł o d z i e ż.

Józef Piątkowski.



MARSZAŁEK PIŁSUDSKI
W POEZJI POLSKIEJ

Motto: Ach, poco Go zamykać w kunsztowne obrazy? Jedno dźwięczne słowo posiada język ludzki. Gdy trzeba, wszystkich uczuć zadrżą w niem wyrazy. Powiedz tylko dzwoniąco, tętniąco: Piłsudski.

Jerzy Wyszomirski

Poezja, ta najwspanialsza z muz, która potrafiła połączyć potęgę słowa z rytmem muzyki, z melodyjnością pieśni, która kocha wszystko, co piękne, silne, bohaterskie i wielkie, towarzyszyła przez życie całe Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, jak wierna kochanka, w której On w latach młodocianych był rozkochany, Sam pisząc wiersze. Nie zdradził jej Marszałek Piłsudski i później, gdyż nawet w 1923 roku, dnia 5 sierpnia, we Lwowie tak mówił o poezji: „Poezja twórcza należy do tych dziedzin ducha, które, mówiąc słowami Słowackiego, owijają się, jak bluszcz koło wielkiego wysiłku ludzkiego".

Im większy wysiłek, im większa praca ducha ludzkiego, tym silniej szuka poezja dla swej twórczości motywów z takiego życia. Idąc w ślad za swym wybranym, poezja znaczyła kroki Marszałka, jako zesłańca na Syberię, odbiła się echem posępnym o mury Cytadeli i kazamatów, następnie zagrzmiała żołnierską pobudką w czasie zawieruchy światowej. Zawsze, na wet w czasach najsmutniejszych, w rytmie poezji, towarzyszącej Marszałkowi, tętniła wiara w świetlaną przyszłość Ojczyzny.

Gdy, jako Wódz Naczelny armii Zmartwychwstałej Polski, prowadził żołnierzy do boju przeciw wrogom, szarpiącym niewykreślone jeszcze granice państwa, gdy w zwycięskim pochodzie, jak Chrobry, uderzył we wrota Kijowa, gdy rozgromił hordy bolszewików, chciwie wyciągających plugawe łapy po Warszawę, poezja w przepięknych mocarnych akordach witała Zwycięzcę. Nie odstąpiła swego wybrańca i w pracy mozolnej, gdy zbierał siły moralne państwa, by utrwalić ład i stworzyć potęgę. Nie ma w Polsce większego poety, który by nie zainteresował się osobą Marszałka który by nie złożył w hołdzie u Jego stóp wiązanki swych wierszy.

Mieczysław Opałek w swych utworach „Modrzewiowy Dwór" i „W szkole rosyjskiej" opisuje młodość Marszałka.

Oto parę strofek z wiersza „W szkole rosyjskiej":

Kiedy matka Cię dobra uczyła:
Bohaterów naśladuj mój synu,
Wielbij Polski królewskość i dumę,
Miłuj szablę i wieńce wawrzynu,
To rosyjska poszepnie ci szkoła:
W proch strąć wszelkie ojczyste wielkości
I o Polsce zapomnij, bo ona
Łachman jeno, zbutwiałych garść kości.

Tu w szkole, w tej carskiej uczelni
Po rosyjsku masz mówić jedynie,
Biada tobie — słysz, mały buntowniku,
Gdy z ust słowo ci polskie wypłynie,
Biada matce, co źle cię chowała,
Gorze tobie — a kara jest sroga:

Precz stąd pójdziesz, słysz, mały butownik,
I do wiedzy zamknięta ci droga!

W takiej szkole młodemu Ziukowi
Nieraz jeden ból serce rozkrawił.
Każdy wyraz ów obcy, rosyjski,
Chłopca męczył i dusił i dławił.

Znany, poczytny poeta, Edward Słoński, pisze trzy piękne wiersze: „Unia z Litwą", „Twe imię" i wiersz z datą września 1915 roku, p. t. „Kto, jak On".

„Kto, jak On, nasz brygadier Piłsudski,
Polskę w sercu, śmierć w tornistrze nosił".

Wiersz „Twe imię" dotyczy okresu konspiracyjnego.

„Przez ścianę mi Twe imię wypukał przed laty,
Mój sąsiad, lecz kto taki, Bóg go raczy wiedzieć —
Podobno raz z bibułą, dostał się za kraty
I siedział ósmy miesiąc i jeszcze miał siedzieć,
By w końcu powędrować gdzieś do wsi jakuckiej.
Ten właśnie mi przez ścianę wypukał: —
Piłsudski!"

Józef A. Teslar w 1916 roku pisze wiersz: „A my za Tobą Twe wierne orlęta". Oto urywek z tego utworu:

„Wraz z melodiami wstających rycerzy,
Od szczytów niosąc je tam na doliny,
Wtedy wylecisz ku słońcu wolności,
A my za Tobą, Twe wierne orlęta".

Józef Mączka, poeta legjonów, w poezyj p. t. „Starym szlakiem", umieszcza wiersz „Fanfary". Oto urywek z tego pięknego, tęsknotą do Ojczyzny, miłością ku Brygadierowi i sercem żołnierskim, napisanego wiersza:

„Głos leci — polata — przez echa okrężne —
I woła — i budzi wkrąg hufce orężne:
„Do broni" — powstańcie do broni!"

A w leśnej stanicy — myślami schylony,
Wódz — mocy orężnej — i ducha —
Wzrok jasny w słoneczne, kierując gdzieś strony,
W głąb tajnych przeznaczeń wsłuchany, wpatrzony,
Brygadier — Brygadier ich słucha..."

W roku 1920 ulubiony poeta młodzieży, Stefan Wierzyński, pisze cztery wiersze o Marszałku: „Na Straży", „Victoria", „Wilno Komendantowi" i śliczny wiersz „Dziadek".

„Widziałeś Go zdaleka, kiedy na koń siadał,
Lub, gdyś szedł, maszerując poprzed Jego wzrokiem,
Kapral ci dużo nieraz o tym Dziadku opowiadał,
Co Polskę umiłował swym sercem głębokim,
Co dla szczęścia Ojczyzny rzucił dworek cichy
I szum lip, co marzenia snuły o wielkości,

A w tłum poszedł szlacheckiej zdjąwszy z serca pychy,
I cierpiał, polskie dusze widząc w bezradości.

— — — — — — — — — — — — —

I choć Go nie widziałeś nigdy twarzą w twarz,
Choć On o tobie wcale, najzupełniej nie wie,
Ty Go, młody żołnierzu, doskonale znasz,
I w duszy swej piastujesz w rozkochanym śpiewie,
I wiesz, jak dobrym jest dla ciebie Brygadier szary,
Co miłość dziwnie jasną wkrąg siebie rozszerza,
A choć ma w koło gwardię z szwoleżerów wiary,
Kocha także szarego piechura — żołnierza".

Popularny pisarz i poeta, Kornel Makuszyński, poświęcił Marszałkowi wspaniały wiersz p. t. „Te Deum". Któż poza tym nie zna „Piosenki o Komendancie" Artura Opmana (Or-Ota.)

Julian Ejsmond oddaje cześć Piłsudskiemu wierszem: „Do Komendanta".

Przytoczyłem zaledwie paru wybitniejszych z całej plejady naszych poetów, którzy czy to pieśń swą poświęcali w hołdzie Marszałkowi, czy też w swych wierszach o Nim pisali. Jak już zaznaczyłem wyżej, pieśń przez całe życie szła za Marszałkiem Piłsudskim, aż stanęła u Jego trumny i wtedy w bolesnych akordach, akordach rwących serce każdego Polaka, w hymnach i marszach pogrzebowych, zagrzmiała ze wszech stron naszego kraju.

Z powodu śmierci Marszałka powstało tyle utworów poetyckich, iż wyłoniła się potrzeba wydania ich w osobnym tomie. Uprzytamniając sobie wiersze z tego zbioru, zatrzymam się na tych, które najmocniej do mnie przemówiły: Kazimiera Iłakiewiczówna, przejęta nieszczęściem, czuje, „że codziennie o tej samej godzinie umiera" w jej sercu Marszałek.

Śmierć Józefa Piłsudskiego, jak widać z utworu sławnej poetki p. t. „Sen o Marszałku", była dla niej niej oczekiwaną, bo jak mówi — „wierzyła, że jest nieśmiertelny". Ja wierzę, że dla niej, jak i dla wielu, Marszałek nigdy nie umrze, gdyż jednak jest Nieśmiertelność. Poeta T. J. Demczyk który na zgon Marszałka napisał kilka utworów, w jednym z nich, zatytułowanym „Piłsudski", woła: „Wiekami czas się w kartach historii rozleje, przez ów wieczór majowy, jak przez bramę dziejów, w wiośnie polskiej żałobne wyciskając piętno, lecz pozostanie z nami ta siła fatalna, co nas będzie przez wieki gniotła niewidzialna: Imię, pamięcią wrosłe w usta, w krew i tętno!". Przepiękne utwory pod wpływem tej żałobnej chwili napisali także poeci tej miary, co Wierzyński, Słonimski, Lechoń, Kowalski i inni. Pieśń o Marszałku nie skończyła się na hymnach i marszach pogrzebowych i nie zdołano jej, jak ciała bez ducha przykryć kirem, bo, rozkochana w swym wybrańcu, tak szybko nie zamilknie i nie tylko my, ale i nasi potomkowie het, może za setki lat będą ją słyszeć wciąż w nowym przybraniu, będą ją słyszeć wtedy, gdy już połączy się z legendą... Umilkły akordy pogrzebowe, pieśń zlała się z warkotem werbli, a warkot ten głuchy, szarpiąc nie tylko struny liry, lecz całego jestestwa, kaleczył nam niezgojone rany, gdy w maju roku ubiegłego składaliśmy u stóp Matki Marszałka serce Jej wielkiego Syna. Nieraz jeszcze poezja boleśnie uprzytomni nam tę wielką stratę, dziwiąc się, jak potrafiliśmy ją przeżyć. Z ostatnich utworów poetyckich, które trafiły do mych rąk, zwróciłem uwagę na piękny i szlachetny w swym ujęciu wiersz Zofii Olechnowiczowej. Wiersz ten kończy się strofką:

„A może, może chciało,
przez nakaz swój ostatni,
pojednać z sobą serca,
zwaśnionych ludów bratnich?“

Józef Piłsudski przeszedł przez życie naszego narodu jak słup ognisty, który światłem swym nas ku sobie pociągnął, wszystkich nas do siebie przykuł, a w historii polskiej stanął, jak ten dąb mocarny, dokoła którego owija się barwny bluszcz poezji.

opracował
Romuald Olszewski

Co piszą Czytelnicy

Rozpoczynając niniejszy stały dział, w którym podawać będziemy co ciekawsze głosy naszych Czytelników na temat Znicza, jako całości, jak również i poszczególnych zamieszczanych w nim prac, zajmiemy się narazie uwagami, jakie nadesłał nam kol. Czesnowski Sianisław na marginesie artykułu kol. Kierwiaka p. t. „O ideę polskiej młodzieży“

Całości, niestety, zamieścić nie możemy ze względu na brak miejsca.

A oto co pisze kol. Czesnowski: „Zgadzam się z autorem, gdy mówi, że, nie wyznaczamy sobie dziś żadnych idei“. W pewnym stopniu prawdą również będzie i zła metoda wpajania tych idei. Bardzo rzeczową i trafną jest myśl, by młodzież nasza tworzyła jedną silną i karną organizację, której celem — tworzenie Polski mocarstwowej. Ale teraz co do jednej sprawy stanowcze veto“. I w tym miejscu atakuje nasz Korespondent autora za powiedzenie, że starsi nie mogą nam wpoić żadnej idei, gdyż sami jej nie mają, i powołuje się na... Mickiewicza, Słowackiego, Kościuszkę. Zachodzi tu jednak nieporozumienie nawet wtedy, gdy mówi Kolega o Marsz. Piłsudskim. Bo autorowi chodzi wyraźnie o teraźniejszość w dosłownym znaczeniu. Może przesadził o tyle, że zasadnicza idea w znaczeniu myśli państwowej istnieje, co zabezpiecza nam nasz byt narodowy, natomiast brak jest zupełny zarówno wśród nas, jak i starszych — i to jest prawdą — jakiejkolwiek myśli przewodniej w życiu codziennym, cechującym wszystkie poczynania, nawet błahe, a to jest brak poważny. I o tym, zdaje się, myślał i mówił Autor.

Z prawdziwą przyjemnością dowiadujemy się, iż zamierza Kolega ująć ten temat ze swego punktu widzenia w specjalnym artykule.

A teraz zachęcamy gorąco naszych Czytelników o łączność z nami w drodze takiej właśnie korespondencji.

Kwiat

Wsród rumowisk starego budynku,
Tam, gdzie jeno pleśń kwitła i zielska,
Gdzie zgnilizna wiecznego spoczynku,
Majestatu zniszczenia i końca,
Mimo braku powietrza i słońca,
W kątku zjawa wybłysła anielska —
I wśród murów spękanych, chwiejnych śmierci zdrad.
Rozkwitł biały, wonnością przepojony kwiat
W podziwieniu spogląda zwalisko
Na cud jasny, wyrosły z nicości,
Z łona głazów wydany. I wszystko.
Wokół oczy przeciera z martwoty,
Duma, grożne kamienną tęsknotą,
Na biel życia, co wśród ruin gości,
Na bezwładność stuleci swych umarłych lat,
Na swój koniec...

. . . .

...Wśród ruin zakwitł życia kwiat...

Stanisław Komar.

KLASÓWKA

(humoreska)

— Co, klasówka? A do licha!
— Co, klasówka? A do diaska!
Ten ci mruczy, tamten wzdycha,
Ten przeklina, tamten parska.

— Co, klasówka? O, laboga!
Nie mam pióra, pożycz bracie!
— Skąd ci wezmę, bój się Boga!
Mam ich sporo, ale w chacie . .

— Osioł! Dreszcz przejmuje człeka.
Ten ci szpera, tamten szuka. —
Pośpiech wielki — czas ucieka:
Szukać łatwo, znaleźć sztuka!

— Jest nareszcie, dzięki Panie!
Jest obsadka, jest i pióro,
Teraz kolej na . . . ściąganie —
Na to przecież ławka z dziurą!

Znowu praca: pod pulpitem
Ten ściągaczki sprytnie składa,
Tamten chowa pod zeszytem,
Inny wprost na nie . . . siada.

Jeszcze „inszy", to chłop cwany,
On okazyj nie unika,
Bo pod ławką ma schowanych
Kilka stronic... tego... z bryka!

Każdy poci się jak może:
To nie żarty, to klasówka!
„Święty Boże" nie pomoże—
Urywane słychać słówka.

Dzwonek! Dreszcz przejmuje człeka.
— Będzie trudna — mówią „znawcy".
Profesora każdy czeka
I . . . rozszerza dziurę w ławce.

Jeś.

Kronika

Dn. 4 b. m. obchodziła 1 Męska Harcerska Drużyna, t. zw. „Czarna Jedynka", złożona z uczniów naszego gimnazjum 20-rocznicę swego istnienia. W zrozumieniu doniosłej roli, jaką odgrywa Harcerstwo w życiu polskiej młodzieży, pomni chlubnej przeszłości, jaką ma ta Organizacja w dziejach walk o Niepodległość, składamy tą drogą Kochanym Druhom z „Czarnej Jedynki" szczere życzenia dalszej pomyślnej pracy, osiągnięcia najpiękniejszych rezultatów w służbie wielkiej Idei i wznosimy okrzyk: Harcerstwu Polskiemu cześć!!!

Obecny okres jest dla wielu organizacyj chwilą przełomową w ich egzystencji. Następują bowiem, w związku ze zbliżającą się maturą, wybory nowych zarządów. I tak: został obrany przez delegatów klasowych i organizacyjnych nowy Zarząd „Bratniej Pomocy" w składzie: prezes — Czartoryski Stanisław. VII, v.-prez.—Ichilczyk Leon VII, sekr. — Cis Stanisław III b., skarbnik — Olszewski Maciej VII, komisja rewizyjna: Berdowski Ryszard VII, Słowikowski i Lisowski III kl.

Dn. 28 ub. miesiąca odbyły się również wybory do Zarządu Sodalicji, które dały następujący wynik: prezes — Jodkowski Dominik VII, vice-prezes — Kamiński Stefan VII, sekretarz — Barć IV, skarbnik — Dembiński IV.

Wybory do „Koła Krajoznawczego"

które pracuje pod opieką p. prof. Tokara, dały następujący wynik: prezes—Sienkiewicz Konstanty III b., vice-prez.—Cyran Stanisław III b., skarbnik — Łowkiewicz III a, sekretarz — Baboryk II a.

Wszystkim nowo-obranym Zarządom redakcja „Znicza" składa najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy.

Dzięki staraniom Ks. Dyrektora, kaplica szkolna została gruntownie odremontowana i stała się obecnie najpiękniejszym miejscem w naszym gimnazjum. W związku z kosztami, związanymi z remontem, na ręce ks. Dyrektora wpłynęły następujące ofiary: 1) p. prof. St. Mrozowski—100 zł., 2) p. Budzanowska — 50 zł., 3) p. pułk. Wańkowicz — 30 zł., 4) p. Mikołajczykowa — 5 zł., 5) p. Krusz — 5 zł., 6) p. kpt. Syganiec — 5 zł, 7) pp. Lisakowie — 5 zł., 8) p. prof. Rokosz A. — 4 zł. 20 gr., 9) p. Piątkowska — 1 zł.

Sodalicja Mariańska uczn., I Druż. Harc., Bratnia Pomoc złożyły każda po 50 zł. Wszystkie klasy złożyły razem — 81 zł. 65 gr. Dochód z zabawy — 118 zł. 37 gr.

Razem wpłynęło: 555 zł. 22 gr.

Wszystkim Ofiarodawcom Dyrekcja składa serdeczne podziękowania.

Staraniem i z inicjatywy Rady Pedagogicznej, przy naszym gimnazjum powstał „Fundusz Stypendialny im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego", w celu utrwalenia czynów Wodza Narodu i zorganizowania pomocy materialnej młodzieży kształcącej się w naszym gimnazium.

Stypendia wypłacane będą bądź jednorazowo na cały rok, bądź też ratami, których wysokość i terminy ustali Zarząd fundacji. Stypendziści przyjmują na siebie obowiązek zwrotu pobranych sum funduszu stypendialnego, najpóźniej w ciągu 10 lat po opuszczeniu gimnazjum z tym, że uzyskane ze zwrotów sumy mają być doliczone do kapitału funduszu stypendialnego.

W zebraniu dyskusyjnym, zorganizowanym staraniem Kom. Red. „Znicza", które odbyło się w niedzielę 14 b. m., w obecności ks. Dyrektora, na temat „Młodzież polska w stosunku do najistotniejszych zagadnień ideowych", wzięło udział kilkunastu kolegów. Żywy udział w dyskusji wzięli niemal wszyscy obecni. Stwierdzono jednomyślnie, że najwyższym celem wszystkich wysiłków winna być Polska — mocarstwowa, oparta o zdrowe podstawy zjednoczonego Narodu, który ma być w swym państwie pierwszym i decydującym czynnikiem wolnym od jakichkolwiek obcych wpływów. Mówiono o braku stałości w realizowaniu ideałów, jak i o częstej dwulicowości dzisiejszej młodzieży.

Dyskusja, trwająca przeszło godzinę, stała na odpowiednio wysokim poziomie i tylko brak miejsca nie pozwaln nam na obszerniejsze sprawozdanie. Podkreślić jednak należy ten moment, w którym mówiono, że zarówno ta, jak i wszystkie przyszłe dyskusje nie mogą być pustym gadaniem, że zobowiązują do pewnych czynów.

We środę wieczorem odbyła się w auli naszej uczelni akademia z okazji Imienin Marszałka Śmigłego Rydza. Licznie zebrana młodzież wysłuchała przemówienia Ks. Dyrektora i referatu o Dostojnym Solenizancie, a następnie odśpiewała z towarzyszeniem orkiestry szkolnej pieśń hołdowniczą. Uroczystość zakończyła część sceniczna.

Odpowiedzi Redakcji

Otrzymaliśmy kilka uwag, z których wynika, że należałoby rozszerzyć dział humoru, nie dając jednak „kawałów rżniętych“ z różnych dzienników, czy pism humorystycznych, lecz prawdziwie sztubackie, nacechowane swoistym dowcipem. Po tej linii idziemy.

Proszą nas również o rozszerzenie działu literackiego zwłaszcza prozą, kosztem innych artykułów. Wreszcie o ilustracje. Na wszystko zgoda. Ale ad primum: chcielibyśmy w tym kierunku spotkać się z życzliwą i dodatnią współpracą czytelników. Z kilku nadesłanych już humoresek skorzystać nie mogliśmy ze względów zasadniczych. Czekamy na dalsze. Ta sama odpowiedź na p. 2 co się tyczy ilustracyj, to z żalem stwierdzić musimy, iż nie stać nas na razie na koszty, jakie pociągnęłoby za sobą ilustrowanie „Znicza“. Nie wyklucza to jednak możliwości, że już najbliższy numer „Znicza“ będzie znów ilustrowany.

Kol. W. Z.: Chętnie przyjmiemy, o ile będzie na odpowiednim poziomie.

Kol. Olszewski Romuald: Za nadesłane prace dziękujemy. Odnośnie do artykułu Kolegi prosimy o staranniejsze opracowywanie zewnętrzne wszelkich nadsyłanych do druku utworów interpunkcji, co ułatwi nam pracę i zaoszczędzi czasu. Pisać prosimy na jednej stronie arkusza.

Wiersza nie umieszczamy, gdyż ten sam ukazał się w Dzienniku Kresowym (18. III b.r.) Może się Kolega zdecyduje na pisanie albo do gazety albo do pisemka szkolnego.

Kol. Wołłejko Czesław: Za wiersz dziękujemy — skorzystamy.

KOMITET REDAKCYJNY:

KIERWIAK ALOJZY, BERDOWSKI RYSZARD, GROCHALSKI ALEKSANDER

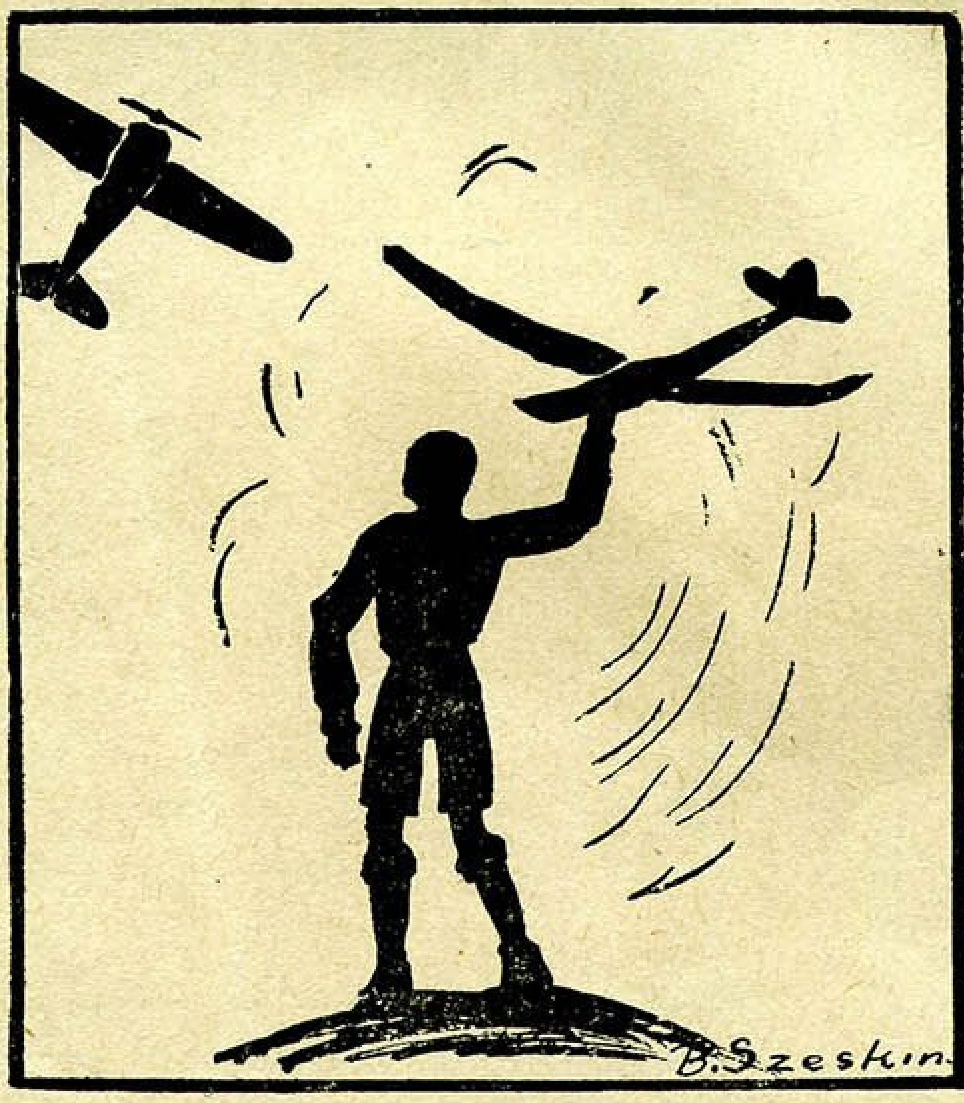
Administracja: ICHILCZYK LEON, CIESZKOWSKI JAN, MILTKO JAN

REDAKTOR NACZELNY: **SZOKA JÓZEF.** OPIEKUN: **P. PROF. HAJDUL**

Adres Redakcji i Administracji: Grodno, ul. Akademicka Nr. 10 (przy gimnazjum)

„POLSKA DRUKARNIA KRESOWA" — GRODNO, DOMINIKAŃSKA 21.

Silne lotnictwo — to jeden z najważniejszych
CZYNNIKÓW OBRONY PAŃSTWA



POPIERAJĄC L. O. P. P.
zabezpieczasz swe życie na wypadek wojny

Zapisy do Koła szkolnego L. O. P. P. przyjmuje kol. Siliniewicz (klasa IV).